Nr 41. Kraków, Środa 19 Lutego 1902 Rok XXI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.;** — **we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h. za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Sprostowanie sprostowania urzędowego.

Z dobrze poinformowanej strony piszą nam z Białej:

Całkiem prawdziwe fakta, przytoczone w nr. 22 „Nowej Reformy", osłabić chce bialska Rada szkolna okręgowa rzekomem „sprostowaniem", umieszczonem w nrze 39 „Nowej Reformy". — Otóż co do szkół w Lipniku rzecz się tak przedstawia. W odległości 4 kilometrów na wschód od miasta Białej jest pięcioklasowa szkoła ludowa z językiem wykładowym niemieckim. Nauczycielka, panna Poppi, prowadzi klasę pierwszą, w której jest znacznie więcej, niż połowa, dzieci polskich, nie umiejących po niemiecku. Jak się te dzieci uczyć mają, gdy nauczycielka ta literalnie nic a nic po polsku nie umie i sama nad swoim losem płacze, co jednak pana inspektora Pelikana nie wzrusza i do innej klasy dać jej nie chce. W dalszych klasach jest coraz więcej dzieci niemieckich, a w piątej klasie tworzą one większość. Dzieci polskie w tych warunkach mniejsze czynią postępy, muszą powtarzać klasy, niemieckie zaś, choć nieodpowiednio przygotowane, nawet z klasy trzeciej pcha się do piątej, chwilami nawet łączy się, wbrew ustawie, w klasie tej chłopców i dziewczęta, aby się tylko nazywało, że jest piąta klasa. Po polsku uczą się dzieci tylko tyle, ile ustawa koniecznie wymaga; zatem o pieśniach polskich, czy to kościelnych, czy świeckich, mowy nie ma. Gdy panu inspektorowi Pelikanowi miejscowy ks. proboszcz zwrócił uwagę, że to przecież niéładnie, aby dzieci na Boże Narodzenie ani jednej kolędy polskiej, a na majówce ani jednej piosnki polskiej nie śpiewały, odrzekł tenże:

— Pan Zontek postępuje w myśl moich instrukcyj.

Tak wygląda język polski w tej szkole.

W odległości trzech kilometrów na południe od Białej jest szkoła dwuklasowa, jako niby filia pięcioklasowej szkoły publicznej. Szkoła ta nie jest w Leszczycach, jak to mylnie, choć urzędowo twierdzą, tylko w Lipniku. I w tej szkole jest wykładowym język niemiecki, chociaż uczęszcza do niej znaczna większość dzieci polskich, jak to p. Kubica, nauczyciel tejże szkoły, p. inspektorowi szkolnemu przedstawił. Na to inspektor odpowiedział:

— Niech się uczą po niemiecku.

Szkoła ta jest niby filią szkoły publicznej — tak opiewać będą sprawozdania urzędowe; w rzeczywistości zaś jest ona szkołą przygotowawczą do szkoły niemieckiego „Schulvereinu". Z tej szkoły do trzeciej klasy w szkole publicznej ani jedno dziecko nie przejdzie, lecz do szkoły, utrzymywanej przez „Schulverein", prawie wszystkie dzieci się dostaną. Szkołę tę poświęcili niedawno superintendent i rabin wobec przedstawicieli Rady szkolnej okręgowej i gminy miasta Białej. Proboszcza miejscowego przy tym akcie nie było.

Oprócz tych dwóch szkół jest jeszcze prywatna szkoła wyznaniowa (ewangelicka) w Lipniku. Tam uczęszczają przeważnie dzieci rodziców Niemców, przeto o stronie narodowej niema co wspominać. Jest dalej pięcioklasowa szkoła prywatna z prawem publiczności, utrzymywanej przez „Schulverein", wreszcie pierwsza klasa szkoły polskiej, utrzymywana przez Towarzystwo szkoły ludowej w Leszczynach, przysiołku, do Lipnika należącym, a będąca filią szkoły polskiej w Białej.

Śmieszne więc jest tłomaczenie się, że rodzice narodowości polskiej nie są obowiązani posyłać dzieci do niemieckiej szkoły prywatnej. Trudno przecież te dzieci pędzić aż do szkoły publicznej, o 3, 4 i 5 kilometrów odległej, zwłaszcza, że stosunki językowe nie są tam korzystniejsze dla dzieci polskich, niż gdzieindziej. Jedno jest tylko prawdą, że miejscowy proboszcz, mimo szykan, dba o to, aby się dzieci polskie modliły po polsku. Ale to już nie jest zasługą Rady szkolnej. Poprzedniemu kierownikowi szkoły publicznej, p. Widlarzowi, radca Kurykowski czynił wymówki o to, że tenże, mimo niemieckiego języka wykładowego, uczył więcej języka polskiego, przeznaczając na to godziny dla gimnastyki, a zatem dzieci śpiewały i kolendowały po polsku. Jemu p. radca miał powiedzieć:

— Możesz Pan być Polakiem w duszy, ale niech Pan tego na zewnątrz zbyt gwałtownie nie okazuje.

W sprostowaniu tutejszej Rady szkolnej, zamieszczonem w „N. Reformie" znajduję jeszcze taki zwrot:

„I po dziś dzień nikt z uprawnionych nie żądał, aby język wykładowy został zmienionym lub też założoną została w Lipniku szkoła publiczna z językiem wykładowym polskim".

Rzecz miała się zupełnie inaczej. Gdy tylko Rada gminna Lipnika kupiła grunt blisko granicy Leszczyn, aby tam wybudować szkołę niemiecką, wnieśli 10 marca 1901 r. mieszkańcy Leszczyn i Lipnika do Prezydyum c. k. Krajowej Rady szkolnej we Lwowie protest przeciwko temu podając, że w Lipniku są już 3 szkoły z językiem wykładowym niemieckim, a ludność polska nie ma szkoły z językiem wykładowym polskim. Zdaje się, że na tej podstawie poleciła krajowa Rada szkolna jeszcze w miesiącu sierpniu Radzie okręgowej bialskiej, aby się postarano o szkołę polską w Lipniku.

Tak wygląda sprostowanie urzędowe w innem oświetleniu, — śmiem twierdzić, — prawdziwem.

Licea żeńskie.

Rozporządzenie ministeryalne z 11 grudnia 1900 r. do Rad szkolnych krajowych poleca tworzenie dla dziewcząt szkół pewnego określonego typu, zwanych „liceami". Mają to być szkoły średnie, podlegające nadzorowi inspektorów dla szkół średnich. Plan naukowy w liceach opiera się na podstawie przypuszczalnie zdobytych wiadomości w pierwszych 4 lub 5 klasach szkół ludowych i rozdziela materyał na 6 rocznych kursów. — Uczennica powinna mieć 10 lat skończonych lub kończących się, oraz wykazać odpowiednie przygotowanie w zakresie 4—5 klas szkoły ludowej. W tym celu złożyć musi egzamin wstępny. Świadectwa ze stopniem „dobrym" szkół ludowych od egzaminu uwalniają. — Nauka trwa lat 6. Co do ogólnej metody nauczania poszczególnych przedmiotów, to polecono opierać się na instrukcyi dla szkół realnych austryackich, oraz na odpowiedniej literaturze dydaktycznej, szkół żeńskich dotyczącej.

Licea mogą być prywatne, lub publiczne, zależnie od przyznanego im przez ministerstwo oświaty prawa publiczności. Od uczennic ma być pobieraną pewna umiarkowana opłata szkolna. Kierownikiem szkoły ma być dyrektorka lub dyrektor. W tym ostatnim wypadku ma być, jako doradczyni, wyznaczoną siła kobieca (Directionsadjunctin). Prócz dyrektora ma prowadzić nauczanie 7—8 sił nauczycielskich, częściowo mężczyzn, częściowo kobiet. Kandydaci na nauczycieli lub nauczycielki w liceach będą poddani specyalnie określonemu egzaminowi kwalifikacyjnemu. Jako kwalifikacye dla kandydatów wymaganą jest matura licealna, seminaryjna lub gimnazyalna, oraz wykazanie się z uczęszczania przynajmniej na 6 semestrów wykładów uniwersyteckich i labaratoryów o ile chodzi o nauki przyrodnicze, a seminaryów, o ile chodzi o języki.

Plan nauki, uwzględniając przedewszystkiem języki nowożytne, obejmuje przedmioty następujące:

1. Religia. 2. Języki: wykładowy. francuski i państwowy. W Wiedniu np. niemiecki, francuski i angielski, w Pradze czeski, francuski i niemiecki. u nas polski, francuski i niemiecki. 3. Geografia. 4. Historya ze szczególnem uwzględnieniem historyi cywilizacyi i historyi sztuki. 5. Arytmetyka. 6. Nauki przyrodnicze. 7. Rysunki i geometryczna nauka poglądowa. 8, Kaligrafia. Prócz tego jako przedmioty nadobowiązkowe będą wykładane roboty kobiece, stenografia, śpiew, gimnastyka, gospodarstwo domowe i t. d.

Liczba godzin obowiązkowych nie ma przenosić 24—26 tygodniowo i winna się zmieścić w godzinach przedpołudniowych. Przedmioty nadobowiązkowe mogą być wykładane po południu. Liczba uczennic w klasie nie ma przekraczać 40. Ma być zwrócona specyalna uwaga na hygieniczne pomieszczenie szkoły, pożądany przy szkole byłby ogród, w którym mogłyby się odbywać zabawy.

Co do zakresu w przedmiotach poszczególnych, to zauważyć można, że języki i historya naturalna, zwłaszcza zoologia, botanika i somatologia obejmują zakres stosunkowo obszerny. Na język francuski n. p. wyznaczono w pierwszych 4 klasach po 5 godzin tygodniowo, a w 2 ostatnich po 4 godziny, na inne języki również 3—5 godzin tygodniowo. — Szkoda tylko, że literatura ma się opierać na jakichś wyłącznie dla kobiet właściwych ustępach. Takie kawałkowanie dzieł literackich jest swojego rodzaju barbarzyństwem, którego dzisiejsza kultura chyba cierpieć nie powinna. Natomiast nauki przyrodnicze (Naturlehre), t. j. mineralogia, chemia i fizyka są traktowane po macoszemu. Mineralogia i chemia wyczerpane być mają w ciągu jednego roku (w klasie 4). Chemia szczególniej w zakresie bardzo szczupłym i to w zastosowaniu do gospodarstwa domowego. A więc w jej zakres wchodzić będzie przyrządzanie chleba, sera, masła, zabezpieczanie środków żywności od psucia się i t. p. — Fizyka wykładaną będzie wprawdzie w 3 klasach ostatnich po 2 godziny tygodniowo, wszelkie obliczania jednak, na matematyce oparte, z natury rzeczy odrzucone być muszą wobec tego, że matematyka tylko w bardzo szczupłym zakresie (przy niby to realnym kierunku) będzie wykładaną. Ta matematyka właśnie jest najsłabszym punktem liceów. Obejmować ona ma tylko arytmetykę, a w 2 ostatnich klasach elementarne wiadomości z geometryi, jako to łatwiejsze obliczanie powierzchni i objętości brył i to w klasie najwyższej, t. j. 6-ej. W klasach niższych geometrya ma być wykładaną w postaci t. zw. geometrycznego rysunku i nauki poglądowej (?). A przy wyborze zadań arytmetycznych nauczyciel ma stale baczyć na wymagania praktycznego życia, szczególniej „mieszczańskiego gospodarstwa domowego" (bürgerliche Haushaltung). Nic więc dziwnego. że i fizyka do takiego matematycznego przygotowania dostosowaną być musi. Historya i geografia mają zakres stosunkowo obszerny, chociaż o wiele od gimnazyalnego kursu niższy (zwłaszcza historya).

Kończąca kurs licealny 16-letnia dziewczynka ma prawo zostać nadzwyczajną słuchaczką uniwersytetu na wydziale filozoficznym.

Zapytajmy wszakże, czy nabędzie ona do słuchania wykładów uniwersyteckich dostatecznego przygotowania?

Przedewszystkiem jest to 16-letnie dziecko, którego dopuszczenie do poważnych i ciężkich, bądź co bądź studyów, jest ryzykownym eksperymentem. Powtóre jeżeli chce wybrać nauki przyrodnicze, to absolutnie rozumieć z nich nic nie będzie, wobec braku matematycznego przygotowania (weźmy fizykę za przykład). — Jeżeli pójdzie na wydział literacko-historyczny, to o udziale w seminaryach. wobec braku znajomości łaciny, również mowy być nie może. Na medycynę absolutnie dziewczynka z maturą licealną dopuszczoną nie będzie. O żadnych dyplomach uniwersyteckich również marzyć nie może, bo otrzymać je mogą tylko zwyczajni słuchacze.

Jakież tedy prawa mają licealne maturzystki? Mogą zostać nauczycielkami w liceach. Ale mogą niemi zostać według przepisów również i seminarzystki, a więc specyalnych praw licea kobiecie nie dają żadnych. A i wiadomości również niewiele. Matematyka, fizyka, chemia — jak to widzieliśmy powyżej — pozostawiają wiele do życzenia. Porównawczo do dzisiejszego stanu szkół żeńskich, zaprowadzenie liceów byłoby bezwarunkowo postępem, ale byłoby to znowu hołdowanie owemu systemowi połowiczności, pół-środków. — Kobieta nie ma w Austryi szkoły średniej, a więc dajmy jej pół szkoły średniej — bo istotnie liceum tak określonem być może. Jeżeli szkołę ludową nazwiemy *A*, to liceum będzie *B*, a uniwersytet już jako *D* określonym być musi. Ale owego *C*, t. j. przygotowania należytego do uniwersytetu pomimo wprowadzenia liceów, kobieta w Austryi mieć nie będzie. Jeżeli która poważnie uczyć się zapragnie, musi po ukończeniu liceum przez dwa lata (od 16 do 18) usilnie pracować, by zdobyć dziś obowiązujące przedmioty dla otrzymania egzaminu dojrzałości, t. j. łacinę, grekę, matematykę, fizykę, historyę. A czy przez 2 lata podoła pracy i czy właściwem jest pozostawienie takiej luki własnym staraniom jednostek — warta się zastanowić.

Bo przecież nikt z rodziców nie ma prawa, oddając dziecko — czy to chłopca, czy dziewczynę — do szkoły, zagradzać mu drogi do studyów dalszych. Oddanie dziewczynki do liceum będzie z góry to dalsze kształcenie istotne wykluczało. Liceum da dziewczynce kwalifikacye na więcej niż dotychczas opolerowaną „pannę na wydaniu", o ile ta dziewczynka na wiadomościach, w liceum zdobytych, poprzestać zechce. O ile która uczyć się dalej zapragnie, musi o swojem przygotowaniu do tych studyów myśleć sama.

Dlatego sądzę, że skoro miasto pragnie stworzyć dla Krakowa żeńską szkołę średnią, to niech raczej przeznaczy pewien fundusz znaczniejszy na subwencyonowanie gimnazyum żeńskiego, by je w ten sposób uczynić dostępnem dla „szerszych sfer ludności", o które specyalnie dbałym jest p. minister. Bo dzisiaj gimnazyum jest nieprzystępne, nie z powodu swego programu, lecz z powodu wysokiej opłaty szkolnej, 200 K rocznie wynoszącej. Dla ojca 3 lub 4 córek wstawienie 600—800 K rocznie do budżetu jest istotnie nie lada trudnością. Tworzenie zaś nowej szkoły, nie dającej kobiecie praw istotnych i stosunkowo niski stopień wykształcenia, byłoby, według mego zdania, zbytkiem, na który stosunkowo obciążona wydatkami gmina pozwalać sobie nie powinna. A wychowywanie specyalnego typu „panien na wydaniu" może miasto bez konkurencyi zostawić pensyonatom prywatnym, klasztornym itd.

Miasto powinno dbać o wykształcenie istotne, a przez nie o stworzenie fachowo uzdolnionych jednostek. Nauczycielki mieć możemy i bez liceów, a do innych zawodów licea nie przygotowują. Jeżeli nauczycielek mamy za mało — to otwórzmy nowe seminarya.

Wobec tego tworzenie nowych szkół, przez samego ich twórcę za prowizoryczne uważanych, uważałabym za przedwczesne. A w każdym razie powinnaby stworzenie to poprzedzić jakaś publiczna dyskusya i bliższe przestudyowanie planu co do pożytku i praw tych szkół nowych i niewypróbowanych.

K. Bujwidowa.

Czy apteki obejdą się bez pruskich wyrobów?

Ze sfer aptekarskich piszą nam:

Jakkolwiek słowa moje kwalifikowałyby się więcej do fachowych pism farmaceutycznych i lekarskich, to jednak koniecznem jest poinformować także ogół, pielęgnowany przez synów Hygey i Eskulapa, że jak z jednej strony nie powinniśmy popierać przemysłu „kulturtregerów", tak z drugiej nie potrzebujemy się zmuszać do zakupów pruskich wyrobów, bo je swojemy zastąpić możemy.

Nie przeczę, że są wyroby, na które Niemcy mają niejako przywilej. Np. taka fabryka Mercka w Darmstadzie wyrabia nieprześcignione alcaloidy, jak Cocainę, Codeinę i t. p. Nie przeczę, że fabryka olejków eterycznych Schimla w Lipsku jest niezrównaną w swych wyrobach, ale twierdzę i to stanowczo, że szczególnie w ostatnich czasach powstało w Niemczech wiele fabryk przetworów farmaceutycznych, które sypią, jak z rogu obfitości, środkami bardzo lichej wartości, zjawiającemi się z wielkim hukiem reklamy, zjawiają się poparte masą świadectw wydanych za pieniądze, ukazują się jak meteory i giną... Setki takich środków naliczyćby można, które pojawiły się, a które nie warte „niucha tabaki". U nas w Galicyi szczególniejszą inklinacyę posiadamy do przyswajania sobie środków tego rodzaju, a szerszy ogół, nawet aptekarzy, nietylko osób prywatnych, nie wie, że drogniści niektóre z swoich wyrobów oznaczają „für Apotheker und Ärzte in Galizien". To są fakta niezbite. Artykuły gumowe berlińskie są bardzo tanie, ale tak liche, że się za nie drogo płaci. Ich zioła wszystkie pochodzą z naszych pól i lasów, z tą tylko różnicą, że dwa razy przejechały przez granicę, za co się płaci w dwójnasób.

Wody mineralne, jeśli uznane za dobre, do nas zapewne przychodzą z marką „für Galizien", a dowiedzioną jest rzeczą, że gdy źródła dostarczyć nie mogą mineralnej wody, to do mineralnej dolewają zwykłej!

Kiedy sprawa wrzesińska poruszyła całą Polskę, odezwało się zewsząd hasło: „Precz ze wszystkiem, co pruskie". Zapewnie i stan aptekarski, posłuszny narodowemu wezwaniu, zastosował się do tego życzenia. Wprawdzie nie piszę tu w imieniu całego zawodu, ale chcę tylko przekonać szerszy ogół, że zerwanie z Prusactwem nikomu na złe nie wyszło. Przytoczę tu parę wypadków z własnego doświadczenia, które zapewne i gdzieindziej, nikomuhy szkody ani materyalnej ani moralnej nie przyniosły.

— Proszę pana o dziesięć flaszek wody selterskiej — zażądała piękna pani w parę dni po wypadkach wrzesińskich.

— Służyć mogę tylko selterską sztuczną, lub radzę szczawnicką; oryginalnej selterskiej nie mam — odpowiedziałem.

Zafrasowała się biedaczka i widziałem, że nie chciała mi wyrządzić przykrości i odejść z niczem, ale z niedowierzaniem oglądała sztuczną wodę.

— A pomoże to co? — zapytała.

— Ręczę za tensam skutek, popiera się przytem swoje krajowe wyroby i oszczędza się na sobie samym. Niech pani spokojnie używa.

Dała trochę wiary mym słowom, ale nie całkiem, bo wzięła po pięć flaszek selterskiej sztucznej i szczawnickiej.

I czy uwierzy mi kto, że po pewnym czasie kobiecina brała wodę sztuczną i za każdym razem dziękowała mi, żem ją zadowolnił swoją radą i nauczył oszczędności.

Inna kobieta, która nad puder berliński Leichnera nie znała nic lepszego, ku wielkiemu zadowoleniu używała pudru Ibnatowicza i „Mimozy" na przemian, i teraz nad te wyroby nie widzi nic lepszego.

Pewien elegancik, który usteczka swoje różowe płukał „niezrównanym Odolem", a mył się tylko „mydłem liliowem Bergmanna", za moją radą płucze tesame usta, które nic przez to nie zbladły, „Bracholem", a myje się mydłem kwiatowem Bra-

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

70 (Ciąg dalszy).

Za rok! I Jerzy oparł głowę na ręku i zasłonił sobie oczy. On czuł i wiedział, że za rok źle mu będzie. Oddalenie, ciężka praca, niepewność jutra i samotność! samotność! Oto co go czeka. Nie zasiądzie on już wśród swoich pod litewskiem niebem, w tych promieniach słońca jesiennego, co kładły dokoła czerwone i złote blaski, i grzały nietylko ciała, ale i serca. Nie będzie karmił wzroku temi widokami, z któremi od dzieciństwa zżyły się jego oczy. Nie odetchnie tem powietrzem rodzinnem, co mu niosło zapachy łąk i borów. I nie spoczną jego oczy na tej złotej główce dziewczyny, co mu była droższą nad wszystkie skarby świata i nie usłyszy jej głosu i nie dotknie jej ręki. Za rok ona może tę rękę swoją złoży w innej dłoni i pójdzie z innym w życie, co się przed nią roztoczy szeroką drogą. A on?...

A Zosia tymczasem myślała:

— Za rok już będę z powrotem w domu i wszystko będzie jak teraz. Byleby babunia, dziadunio i Ania byli zdrowi! Opowiadać im będę o całej podróży, o Rzymie i o wszystkiem, i będzie nam znowu dobrze. Chociaż... tak przecie nie może być przez całe życie, coś musi się zmienić... I nagle ta oczekiwana zmiana ją zasmuciła, myśl jej zatrzymała się stropiona przed tą wielką zagadką, co stawała przed nią, przepaść mgłą zasnuta otwierała się u jej stóp, a po tamtej stronie, co było? kto był?

Podniosła głowę i ujrzała smutną rezygnacyę na twarzy dziadunia, zachwycone oczy Ani wznoszące się ku niebu, tajemniczy uśmiech na ustach Meli i zwieszoną głowę Jerzego.

— Każdy co innego czuje na myśl o przyszłości — pomyślała — ale Jerzemu najgorzej. Biedny on! pewnie pojedzie gdzieś na koniec świata i teraz myśli, że za rok będzie gdzieś daleko, sam bez żadnej bliskiej duszy. Ach, biedny on, biedny!

A wtem on podniósł oczy, i spotkały się ich wejrzenia — jego zbolałe i smutne — jej pełne współczucia i siostrzanej dobroci. Jego oczy mówiły: pragnę ciebie, pożądam, ale odchodzę bez słowa i bez promyka nadziei.

A ona odpowiadała: powiedz tylko, czego ci trzeba — mam w sercu nieprzebrane skarby — otwórz to serce i czerp zeń do syta.

Milczenie trwało już długą chwilę i tylko słychać świergot wróbli pod dachem — gdy wreszcie marszałek westchnąwszy, rzekł:

— Tout passe, tout casse, tout lasse — tak, tak, moi państwo!

— Są rzeczy, które nie przechodzą — szepnęła Ania.

I jakby wywołana jej słowami, na ścieżce, wiodącej od folwarku, ukazała się marszałkowa.

Szła powoli, opierając się na kiju, zgarbiona i drobniutka na tle słońcem zalanej przestrzeni. Ale posuwała się naprzód miarowo, bez wahania. I tak ona szła przez całe życie. Nic jej nie złamało, nic ją nie zniechęciło, a chociaż dokoła ludzie i rzeczy mijały, ona trwała. I dziś, dla tych młodych, co na nią z ganku patrzali, owiani smutkiem rzeczy mijających i niepewnych, ukazywała się ta postać babuni już nie jako wątła staruszka, którą lada tchnienie unieść mogło, ale jako wcielenie ich ukochania, ich najgłębszych przywiązań, ich nadziei i wiary — jako znak widomy tego wszystkiego, co pomimo niestałości wszelkich rzeczy ludzkich, pomimo ruin i zniszczenia, wiecznie trwa i trwać musi na wieki.

Babunia szła powoli z kluczami w ręku. A gdy dostrzegła gości na ganku, uśmiechnęła się do nich przyjaźnie. Mela i Jerzy poskoczyli na powitanie.

— Anuleczko, pani moja — rzekł marszałek, zbliżając się. — A wiesz, nad czem rozmyślaliśmy? Ot, myśleliśmy, co będzie z nami za rok? Powiedzże nam, Anuleczko, co będzie? — I wziąwszy żonę za rękę, patrzał na nią staruszek nawpół żartobliwie, a nawpół trwożnie.

Ona zaś ogarnęła ich wszystkich spojrzeniem, pełnem czułości, a rozumiejąc, że przeleciała nad niemi chmura niepewności, melancholii i trwogi, rzekła spokojnie:

— Ot, kochani moi, macie nad czem rozmyślać! Co będzie za rok? Będzie to, co Pan Bóg da — nic więcej.

I powolnym krokiem podążyła ku lodowni. Ale za nią została jakby smuga ciszy i ufności — jakaś jasność kładła się na wzburzone przed chwilą dusze i głowy się podnosiły i usta zaczynały się uśmiechać.

Panienki skończyły drylowanie berberysu i znikły gdzieś wraz z koszem, talerzami i salaterkami i Jerzy został przez chwilę samotny.

Ale niedługo ukazała się z za oficyny Dyanka w podskokach, a za nią wysunęła się ciężka postać pana Adama. Wracał z pola, gdzie kopano kartofle, zgrzany był i ochrypnięty od ciągłego nawoływania i krzyku. Ucieszył się na widok Jerzego.

— A toż straciliśmy już nadzieję! myśleliśmy, że pojechałeś sobie. Dobrze, że się jeszcze widzimy.

Usiadł ciężko na ławce, odsapnął, zapalił papierosa i dodał:

— A mam nawet trochę interesu do ciebie. Ot, tak, nie szkodziłoby pogadać, kupił nie kupił, a potargować można. — Przyszła mi do głowy jedna kombinacya, ciekawym co powiesz.

— Słucham.

— Bo to widzisz — zaczął pan Adam, pochylając się przez stół ku Jerzemu i podnosząc na niego swe wiecznie stroskane oczy, — widzisz co do tej gospodarki w Białym Dworze, Antoniowa, wiadomo, baba! a w dodatku dewotka, a Terenia jeszcze gorsza, myślą, że tam skarby nieprzebrane. Dawaj i dawaj! A teraz jeszcze klasztor tam jakiś wymyśliły, słyszałeś! licho wie co. I na to potrzebują bez końca pieniędzy. Dom w Wilnie pojechały teraz sprzedawać. At, powaryowały z kretesem! Otóż, i z Białym Dworem, czyste utrapienie! Niby to ja tam gospodaruję. Ale im ciągle: mało i mało. Mówią: żyć nie mamy z czego. Więc i włazimy w długi i z Białego Dworu ciągniemy co tylko da się i ciągle źle. Więc ja sobie pomyślałem: wydzierżawię ja ten Biały Dwór — to i sam odpocznę i przynajmniej dochód będzie wiadomy, określony, może i one się uspokoją, może potrafią zastosować się. — A choć dla Zosi uratuje się cokolwiek. Nieprawdaż — co?

— Zapewne. Łatwiej się zastosować do określonego dochodu. Ale czy pan znajdzie porządnego dzierżawcę? Niełatwa to rzecz — odparł Jerzy, a w duchu myślał:

— Po co on mi to wszystko opowiada? Co mnie to może obchodzić!

(Ciąg dalszy nastąpi).

cha, i za każdym razem prawi mi, że za rady jest mi bardzo obowiązany.

Starzec pewien, który wypił w swem życiu pewno ze dwa wiadra wody Salvatora, za poradą lekarza pije wodę litową z lepszym skutkiem, aniżeli miał po dwóch wiadrach Salvatora, a żona jego powiada z własnego doświadczenia, że jej „sztuczny Rakoczy“ zrobił lepiej, aniżeli „prawdziwy“.

Mój wuj, emerytowany pułkownik, który do niedawna modlił się codzień o zdrowie Richtera, że wynalazł „tak znakomity środek jakim jest Expeller“; teraz modli się za zdrowie Witkiewicza, bo jego Liniment mentolowy, wypędza mu reumatyzm z nóg marszem zmęczonych.

Lekarze, którzy lubowali się w zagranicznych opatrunkach, przekonali się, że „Tlen“ we Lwowie i Dobrowolski w Podgórzu wyrabiają taką watę, wobec której zagraniczna to „kłaki“. Ekstrakt słodowy Hella nie lepszy od Goetzowskiego, a ten ostatni tańczy. Fabryka Braci Ciżeków w Pradze wyrabia także instrumenty chirurgiczne lepsze od wszelkich wyrobów Bendekowów w Berlinie i t. p.

Jednem słowem dużo mamy wyrobów własnych, nawet nie dających zastąpić się cudzoziemskiemi. Publiczność powinna żądać przedewszystkiem wyrobów krajowych, a gdyby ich niedostawało, wtedy dopiero zastępować je winna obcemi. Z aptekarstwa można wypędzić pruskie wyroby; na to tylko trzeba dobrej woli i publiczności i lekarzy.

Przy tej sposobności przypominam — co już raz poruszono w „Nowej Reformie“ — aby przy wszelkiej zamówieniach porozumiewano się tylko w polskim języku, bo przez to da się przynajmniej utrzymanie polskim korespondentom, albo zamawiano towary przez polskie domy handlowe.

Właścicielem pierwszego polskiego domu handlowego dla aptekarzy jest p. Józef Sleczkowski, magister farmacyi we Lwowie. *S.*

Zaburzenia tryesteńskie.

Zdaje się, że gabinet dra Koerbera będzie miał dzisiaj gorący dzień w parlamencie z powodu zajść tryesteńskich. Sprawa bowiem zaprowadzenia stanu wyjątkowego i sądów doraźnych nie przejdzie bez opozycyi: sprzeciwiać się będą jej ze względów interesu partyjnego posłowie włoscy, a ze względów zasadniczych socyaliści i Młodoczesi. Nie wiadomo przytem, jakie fakta wyjdą na jaw, prawie wszystkie bowiem dotychczasowe wiadomości, wskutek zajęcia linij telegraficznych i telefonicznych między Wiedniem a Tryestem dla depesz rządowych, dostawały się do publicznej wiadomości przez „Biuro korespondencyjne“, które już się wsławiło swoją tendencyjnością, a obecnie nie raczyło nawet donieść natychmiast o zaprowaniu sądów doraźnych. Dopiero więc delegaci poselscy, którzy jeździli do Tryestu dla osobistego zbadania sprawy, potwierdzą lub zaprzeczą niejeden z dotychczas znanych nam szczegółów.

Rząd cały dzień wczorajszy i dziś rano agitował zawzięcie wśród posłów na swoją korzyść, to jest za uznaniem stanu wyjątkowego i sądów doraźnych, zaręczając podobno, że wyjątkowe te zarządzenia zniesie natychmiast, jak tylko spokój w Tryeście powróci. Szczególnie na pomoc specyalistów od stanów wyjątkowych w Kole polskiem rząd liczy „jak na Zawiszę“.

W Tryeście już wczoraj wieczorem panował spokój. Zwycięstwo palaczy „Lloyda“ jest zupełne, uzyskali bowiem nietylko skrócenie czasu pracy, ale nadto rząd polecił, w myśl ich domagania się, aby możliwie jak najmniej używano ich do odbywania straży na okrętach.

Po ulicach Tryestu gromadziły się wczoraj ponure gromady ludzi, omawiający szeptem zaprowadzenie sądów doraźnych i oglądające spustoszenia. — Na Via Catherina do wczoraj czerniła się na bruku krew ofiar salwy wojskowej, a w murach kościoła św. Antoniego pokazywano sobie utkwionych ośmnaście kul karabinowych.

Rząd ściągnął do Tryestu masę wojska, sprowadzono nawet do portu wojenny okręt „Budapeszt“ i przedsięwzięto dziewięć dalszych aresztowań. Trzy osoby z tego puszczono na wolność. Pomiędzy aresztowanymi są przeważnie socyaliści a jeden anarchista Józej Rovigal.

Bardzo oryginalne zapatrywanie na całą sprawę wyraził namiestnik Tryestu hr. Goess, który w rozmowie z pewnym dziennikarzem wyraził się, że żądania strejkujących palaczy Lloydu były bardzo umiarkowane i że rozruchy wybuchły po faktycznem ich zwycięstwie. Właśnie bowiem odbyło się w „Armonia-Teatro“ zgromadzenie ludowe, na którem ogłoszono, że sąd rozjemczy przyznał racyę robotnikom. Tłumy tryumfując ruszyły ulicami, gdy w tem na placu giełdowym natknęły się na oddział wojska, gdzie, jak się wyraża namiestnik, przyszło do „fatalnego starcia“, padły pierwsze strzały i pierwsze ofiary, które stały się powodem dalszych zaburzeń. Namiestnik wprawdzie z urzędowego stanowiska usprawiedliwiał te pierwsze strzały wojska, jednak z całości jego wynurzeń odnosi się wrażenie, jakoby to robił tylko dla oka i dla... swojego munduru urzędowego.

Namiestnik przytem rozróżnia w całej sprawie dwa prądy: jeden, to poważny ruch robotniczy wielkich przedsiębiorstw, dążący do spełnienia słusznych żądań palaczy Lloyda, drugi, to, jego zdaniem, terorystyczny, a z tamtym nic wspólnego niemający prąd, który rzucił hasło strejku generalnego.

Jak słychać, podobnoś centralny zarząd partyi socyalno-demokratycznej odradzał usilnie urządzenie strejku generalnego, ale przeważył wpływ przywódcy tryesteńskiego komitetu strejkowego, Ucekara, zecera z zawodu.

Pisząc o tem „N. Fr. Presse“, daje bardzo nieprzychylną sylwetkę tego Ucekara, którą trzeba brać z zastrzeżeniami, właśnie dlatego, że to mówi „N. Fr. Presse“. A więc Ucekar z pochodzenia jest Słowieńcem i do niedawna był gorącym agitatorem słowieńskim, a nawet przy przeszłych wyborach z piątej kuryi w Tryeście kandydował przeciw narodowo-włoskiemu kandydatowi, posłowi Hortisowi. Potem jednakże Ucekar miał się przerzucić do skrajnie szowinistycznych kół włoskich, uciskających, jak wiadomo, niesłychanie ludność słowiańską, wreszcie znalazł się wśród socyalnych demokratów, wysuwając się na przywódcę wobec mas, dzięki swej wymowie, a nie mając odpowiedniej na to odpowiedniej energii, ani zmysłu organizacyjnego. Ucekar miał wywołać strejk generalny, mimo, że partya nie miała środków na wyżywienie biednych z pomiędzy strejkujących nawet przez dzień jeden i dlatego była strejkowi przeciwną.

To są wszystko rzeczy jednak, które dopiero po pewnym czasie i po nadejściu autentycznych wiadomości dadzą się ocenić, tyle jednak widać już dzisiaj, że szowiniści włoscy usiłują wyzyskać dla siebie sprawę, na niekorzyść Austryi a na korzyść włoskiej irredenty.

Na razie fale wzburzone już się układają. Wczoraj, przy zbytniej może urzędowej ostentacyi, bo przy udziale namiestnika, dyrektora policyi i innych dygnitarzy, odbył się pogrzeb zastrzelonego policyanta, na murach pojawiła się rozlepiona odezwa burmistrza, aby nie sprzeciwiano się zarządzeniom władzy i uczyniono wszystko dla przywrócenia spokoju — ale to już tylko jakby szum ulewy po odlatującej gwałtownej burzy z grzmotami.

W sprawie wodociągowej.

Otrzymujemy pismo następujące:

W piśmie, ogłoszonem w wieczornym numerze „Nowoj Reformy“ z dnia 15 bm., p. radca Rotter utrzymuje, że wszystkie moje uwagi, umieszczone w porannym numerze „Czasu“ z dnia 11 b. m., opierają się na mylnej informacyi.

Jestto najwygodniejszy sposób polemiki, zobaczymy jednak, czy tak jest w istocie.

Twierdzenie, iż p. radca Rotter nie podnosił żadnych zarzutów przeciw moim analizom na posiedzeniu komisyi wodociągowej, opierałem na sprawozdaniu „Czasu“ z przemówienia p. wiceprezydenta Lea na posiedzeniu Rady miejskiej, którego p. radca Rotter nie sprostował; dalej na informacyi jednego członka komisyi wodociągowej, jakoteż na informacyi Biura wodociągowego, udzielonej memu asystentowi.

Zdawało mi się, że na tych informacyach mogę zupełnie polegać. Co się tyczy wyłączenia niektórych studzien podczas czerpania wody dnia 2 grudnia r. z., opierałem się na relacyi mego asystenta, który czerpał potrzebną do analizy wodę. Wprawdzie dyrekcya biura wodociągowego twierdzi na podstawie protokółu, że wszystkie studnie były włączone, protokółu tego jednak mój asystent nie podpisał i wcale nie widział. To wszystko zresztą nie ma, według mego zdania, dla sprawy wodociągowej żadnego znaczenia, chodziło tu więcej o formę, niż o rzecz samą.

Inaczej rzecz się ma z uczynionym przezemnie zarzutem niedostatecznego badania pojedyńczych studzien wodociągowych i zamilczania sprawy. Że teren wodociągowy był badany, wiedziałem o tem dawno; czy był badany „w sposób zupełnie wyczerpujący“, mam pewne wątpliwości. Według sprawozdania b. chemika miejskiego, p. S. Albertiego, ogłoszonego w sprawozdaniu ogólnem z prac wodociągowych w r. 1897, znajdowały się na terenie bielańskim 4 studnie nawiercone i jedna murowana; z tych L a III i L a IV zawierały żelazo, które jednak ilościowo oznaczone nie zostało. Tylko woda ze studni murowanej poddaną została całkowitej i dokładnej analizie.

Na tym terenie wymurowano później jeszcze 19 studzien i o tych studniach utrzymuję, że one nie były chemicznie badane aż do chwili pęknięcia rury w ulicy Studenckiej.

Niektóre z tych studzien zawierają amoniak i wielkie ilości żelaza, które to składniki zawdzięczają — według mego przypuszczenia — bagnistym łąkom Smierdzącej.

Okoliczność ta, iż studnia najbliższa Smierdzącej nr. 20 zawiera wprawdzie dużo, lecz nie najwięcej żelaza, przypuszczenia tego nie obala, gdyż miejscowe warunki np. boczny przepływ wody, zawierającej większe ilości powietrza, mogą spowodować częściowe wydzielenia żelaza.

Studnia Nr. 20 zawiera jednak (jeżeli jestem dobrze poinformowany), podobnie jak i studnie sąsiednie, amoniak, która to okoliczność przemawia za mojem przypuszczeniem. Jak wiadomo, amoniak świadczy o zawartości ciał gnijących w wodzie, a woda, zawierająca ten składnik, uważaną bywa jako podejrzana i do picia nieprzydatna.

Zawartość żelaza w wodzie jest dla wodociągu niebezpieczna, zwłaszcza wtenczas, jeśli to żelazo pochodzi z ziemi bagnistej, gdyż w tym wypadku zwykle towarzyszy mu grzyb wodny (Crenothrix lub też Cladothrix), który rośnie w rurach i może spowodować ich zatkanie, w najlepszym zaś razie czyni wodę z wejrzenia wstrętną i do picia, jako też do niektórych celów przemysłowych, prawie nieprzydatną.

Czy p. radca Rotter może zapewnić, że takiego grzyba w wodociągu nie będzie, czy może zapewnić, że go w rurach wodociągowych nie ma? O tym smutnym stanie naszego wodociągu nikt prawie nie wiedział aż do chwili pęknięcia rury w ulicy Studenckiej. Nie wiedziała komisya wodociągowa, nie wiedziała Rada miejska, nie wiedzieli mieszkańcy Krakowa. Czyż wobec tego zarzut, iż trzymano wszystko w tajemnicy, nie jest usprawiedliwiony?

Zresztą zarzut ten powtórzyłem osobiście p. dyrektorowi biura wodociągowego dnia 12 b. m. w zakładzie chemicznym wobec mego asystenta i nie otrzymałem słowa zaprzeczenia.

W obradach komisyi wodociągowej, z powodów odemnie niezależnych, udziału brać nie mogę, z tego też powodu zgłosiłem do prezydenta miasta moje wystąpienie z tej komisyi, nie mogę bowiem, jako tylko nominalny członek, brać na siebie odpowiedzialności za to, co się już stało, a tem mniej za to, co się jeszcze stać może. Sprawy wodociągowej nie spuszczę jednak z oczu i, o ile mi czas i zdrowie pozwoli, pracować będę niezależnie od komisyi wodociągowej.

Obecnie zajmuję się przy współudziale specyalistów badaniem flory i fauny naszego wodociągu, a po ukończeniu tych badań nie omieszkam podzielić się ich wynikami z mieszkańcami Krakowa, którzy, jak się spodziewam, tego jawnego postępowania nie wezmą mi za złe. Pana radcę Rottera zapewniam zaś, iż jak dotąd, tak i nadal, trzymać się będę pięknej zasady, wypowiedzianej przez niego, iż nie należy z drogi prawdy zbaczać, do której dodam od siebie: nie należy także prawdy ukrywać.

Bo i na cóżby mi się zdało zbaczać na starość z tej drogi, po której kroczyłem całe moje życie, polityką nigdy się nie zajmowałem, w której podobno małe zboczenia od drogi prawdy nie zawsze bywają uważane za rzecz niehonorową. Jako niepolityk nie uważam też sprawy wodociągowej za środek agitacyjny, a jedynie wzgląd na zdrowie mieszkańców Krakowa, to nasze największe dobro, zmusza mnie pomimo wstrętu, jaki czuję do wszelkiej polemiki, do zabierania głosu w tej ważnej sprawie.

Kraków, 17 lutego 1902 r.

Prof. K. Olszewski.

Z polskich stowarzyszeń.

Wiedeń, 17 lutego.

(Koresp. „N. Reformy“).

Tutejsze stowarzyszenie polskie „Strzecha“ urządziło wczoraj wieczorem w sali wiedeńskiego stowarzyszenia kupieckiego przedstawienie teatralne siłami amatorskiemi, w którem popisywali się członkowie stowarzyszenia. I istotnie popisali się znakomicie, gdyż grali nadspodziewanie dobrze, tak dobrze, że niejeden mniejszy teatr zawodowy polski mógłby pozazdrościć „Strzesze“ jej amatorów. Grano trzy 1-aktówki, wszystkie bardzo dobrze. Na pierwszem miejscu zasługuje na wymienienie panna Bieńkowska, córka prezesa stowarzyszenia. Grała ona bowiem wyśmienicie, miejscami nawet zdumiewając. Bez wszelkiej przesady posiada ta amatorka nietylko wielce sceniczną postać, lecz także bardzo znaczny talent dramatyczny. Rolę Jessyki w fraszce scenicznej Lucyana Kwiecińskiego odegrała tak wyśmienicie, że mogłaby z tą rolą stanąć do turnieju z pierwszorzędną artystką każdej wielkiej sceny polskiej. Obok swej gwiazdy, wcale dobrze wywiązali się inni amatorowie. „Werbel domowy“ w całości był odegrany bardzo dobrze, co świadczy też o starannej i umiejętnej reżyseryi. Jednem słowem przedstawienie wypadło świetnie, a życzyćby należało, żebyśmy częściej mogli tak mile spędzać wieczory.

Piękna i wielka sala była przepełnioną. Przedstawiciele miejscowych polskich stowarzyszeń i różnych zawodów ze wszystkich dzielnic miasta Wiednia stawili się w pokaźnym zastępie, szczególnie zaś młodzież akademicka i robotnicza. Płeć nadobna tworzyła najmniej czwartą część zgromadzonej publiczności. Byli też i posłowie polscy, mianowicie pp.: Stwiortnia, Wojtyga, Breiter, Bomba, Wilk i Szajer.

Po przedstawieniu odbył się w przybocznej sali „komers“. Dlaczego „komers“? Jeżeli już nasi akademicy naśladują pod tym względem studentów niemieckich, względnie burszenszafterów i nie zadali sobie dotychczas pracy ten obcy wyraz niekoniecznie mile brzmiący dla uszów polskich przynajmniej znośnie spolszczyć, tem dziwniej musi się wydawać komersowanie poważnego polskiego stowarzyszenia, składającego się z ludzi starszych, młodzieży, poświęcającej się zawodowej pracy bądź to ręcznej bądź umysłowej i ludzi samoistnych na rozmaitych stanowiskach. Poco nam niemieckich „komersów“ w okresie Wrześni, komersów burszowskich. Czy polskie, nasze własne wyrazy: wspólna uczta, biesiada, albo wieczornica, a nawet prosty wyraz: wspólna wieczerza są gorsze, albo nie mile brzmią dla nas?

Otóż wspólna biesiada — pozwalam sobie zrobić dobry początek, odrzucając wyraz: komers — zgromadziła także kilkaset osób. W sali panowało podniosłe uczucie, a chociaż znajdowali się ludzie rozmaitych kierunków politycznych, harmonia narodowa, w myśl utworzonego związku polskich wiedeńskich stowarzyszeń, łączyła wszystkich w jeden zastęp. Prezes „Strzechy“, powitawszy wszystkich w imieniu stowarzyszenia serdecznemi słowy, oddał przewodnictwo przy biesiadzie posłowi Stwiertni. Nie brakło mów. Przemawiali wszyscy obecni posłowie i inni przedstawiciele, a wszystkie mowy owiane były szczytną myślą skupienia sił w celu skutecznej pracy narodowej. Niestety nie obeszło się bez małego dysonansu, gdy ostatni mowca, spełniając toast: kochajmy się, potrącił nie struny miłości, lecz struny namiętności politycznej i agitacyjnej, a to pod wezwaniem osoby ks. Stojałowskiego, nadużywając tym sposobem gościnności „Strzechy“ i zaprzeczając wszystkim poprzednim mowcom, którzy właśnie kładli zgodnie nacisk na to, że skupienie sił narodowych, tak potrzebne dla Polaków na obczyźnie dla skutecznej obrony swoich narodowych, a nawet materyalnych interesów, może jedynie na podstawie, na jakiej utworzono związek stowarzyszeń, przez usuwanie wszystkich spraw osobistych i takich, które przynoszą rozbicie i zamęt, przyjść do skutku. Była też i replika. I wnet się pokazało, jak szkodliwem i niebezpiecznem jest odstępowanie od przewodniej myśli związku stowarzyszeń. Harmonijne i zgodne dotychczas towarzystwo zaraz podzieliło się na dwa obozy, ścierające się z sobą.

Na szczęście stłumiono wybuch namiętności politycznej i znowu zapanowała zgoda i harmonia, a przy śpiewie „Jeszcze Polska nie zginęła!“ rozeszło się towarzystwo do domu. *...z ...i*

Kronika.

Kraków, 18 lutego.

Dodatek powieściowy do „Wędrowca“ za miesiąc styczeń wyszedł z druku. Przypominamy, że Prenumeratorzy, którzy zamówili „Wędrowiec“ za naszem pośrednictwem, otrzymają ów dodatek bezpłatnie — po złożeniu na opłatę pocztową 40 hal. od każdego tomu (czyli 1 kor. 20 hal. na kwartał), jak to ogłoszono w Nr. 287, 295 i 197 „Nowej Reformy“ z dnia 13, 22 i 25 grudnia 1901.

Adm. „N. Reformy“.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożyła Administracya „Czasu“ w Krakowie ze składek 18 kor. Razem dotąd 1158 kor. 91 hal.

Na pomnik ś. p. Michała Bałuckiego na ręce skarbnika Koła literacko-artystycznego w Krakowie złożyli w dalszym ciągu: Czytelnia dla kobiet w Krakowie na książeczkę wkładkową Kasy Oszczędności m. Krakowa kwotę 23 kor., Dyrekcya teatru w Poznaniu 116 kor. 64 hal., Kółko teatru amatorskiego w Rzeszowie 60 kor., Administracya „Nowej Reformy“ ze składek 50 kor. 60 hal., Administracya „Czasu“ ze składek 24 kor. 61 hal., dr Bossowski 2 kor., p. Jaworski 1 kor., p. Seweryn Böhm 10 kor., p. Mieczysław Dąbrowski 2 kor. i p. dyrektor Winkowski 5 koron.

Prezydent miasta przeprowadza wybory. — Wczoraj obradowała sekcya III (prawnicza) Rady miasta i w sprawie regulaminu wyborczego uchwaliła następujące brzmienie § 1 tego regulaminu: „Prezydent miasta będzie dokonywał czynności przygotowawczych do wyboru Rady miejskiej.“ Jak wiadomo, pewne sfery żądały, wbrew nowemu statutowi, aby wybory przeprowadzała sekcya III (prawnicza), gdy jednak byłoby to może z korzyścią dla niektórych jednostek, ale sprzeczne z ustawą, sekcya funkcye te złożyła w ręce prezydenta.

8.000 koron, jako pensyę dla I wiceprezydenta miasta uchwaliła wczoraj obradująca sekcya prawnicza. Pensya ta przyznaną będzie dopiero od wprowadzenia w życie nowego statutu gminy.

Podwyższenie emerytur. Obradująca wczoraj sekcya prawnicza pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra J. Lea uchwaliła przyjąć projekt reformy statutu emerytalnego, sporządzonego przez prof. L. Cyfrowicza z małemi zmianami przy §§ 30, 31 i 32, tyczącemi pensyj wdowich. Oto te wdowy po urzędnikach, które dotychczas otrzymywały emeryturę niżej 800 koron, i te wdowy po sługach miejskich, które pobierały niżej 400 K otrzymają podwyższenie emerytur o 50%.

Wykłady z zakresu filozofii. „Koło filozoficzne uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego“ urządza w dniach 11. 13 i 15 marca odczyty z zakresu filozofii. Mówić będą: prof. Henryk Struve z Warszawy „O znaczeniu filozofii dla umysłowego życia narodu“; prof. dr Stefan Pawlicki „Współczesne społeczno-polityczne ideały“; prof. dr Maurycy Straszewski „O religijnych ideałach doby obecnej“. — Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Spółki wydawniczej. Czysty dochód przeznaczony w połowie na rzecz biblioteki „Koła“, w połowie na rzecz Akademickiego domu zdrowia w Zakopanem.

Z Koła artystyczno-literackiego. Pierwszy z zapowiedzianych wieczorów muzykalno-deklamacyjnych zgromadził wczoraj w salonach Koła tak liczne towarzystwo, że lokal Towarzystwa z trudnością pomieścić mógł przybywających. Źródłem tego zainteresowania był zajmująco ułożony program, w którego wykonaniu wzięły udział wybitne siły krakowskiego świata artystycznego. Wieczór rozpoczął się kwartetową produkcyą pp. Wierzuchowskiego, Raczyńskiego, Jareckiego i Rippera, którzy z wielką zgodnością i precyzyą odegrali Romans Hellmesbergera na czworo skrzypiec. Utalentowana artystka amatorka p. Janina Ładówna, odegrała następnie z brawurą i prawdziwie artystycznym polotem Scherzo i Walc Chopina, wykazując w zajmującej błyskotliwej grze świetne zalety szkoły Leszetyckiego. Prof. Marso, który sam wystąpił jako solista i z pięknem cieniowaniem odśpiewał mało znaną balladę Loewego „Zegar“, zaprezentował także swoją uczennicę p. M. Sobolewską, której występ niepowszednie obudził zainteresowanie ze względu na prześliczny materyał głosowy, wspierający się już na dobrej szkole i rozporządzający znaczną dozą rutyny i inteligencyi w frazowaniu. P. Sobolewska śpiewała pieśni Moniuszki i Dworzaka, zbierając gromkie za ich wykonanie oklaski. Prof. Wierzuchowski z bogatego swego repertoaru wybrał Walc Godarda, Taniec hiszpański Sarasatego i Allegro z sonaty Guignona, rozwijając w stylowem traktowaniu tych kompozycyj piękne zalety gry jasnej, czystej, technicznie wyrównanej, a myślowo opanowanej w najdrobniejszych szczegółach.

Do okrasy części muzycznej wieczoru przyczynił się niemało współudział chóru akademickiego, który wykonał „Dwie zorze“ Moniuszki i „Serenadę“ Galla.

Przedstawicielami części deklamacyjnej byli pp. dyr. Kotarbiński, który z niepospolitą siłą uczucia wygłosił „Pigmaliona“ Asnyka i zawsze gorąco oklaskiwanego „Grajka“ Syrokomli — oraz p. Zelwerowicz, ulubiony artysta sceny krakowskiej. Ten ostatni obdarzył słuchaczy pełną humoru przemową organisty na weselu chłopskiem według Kl. Junoszy, oraz nadprogramowym dodatkiem epizodu wygłaszania lekcyi przez ucznia gimnazyalnego. Obydwa utwory wygłoszone z komicznem zacięciem, wywoływały wybuchy wesołości i oklaski.

Po wyczerpaniu urzędowego programu rozpoczęły się humorystyczne popisy muzykalne, w których amatorowie pp. C., M. i R. do łez rozśmieszali towarzystwo komicznemi scenami. Ożywione zebranie przeciągnęło się do północy.

Odczyt. W Kole literackiem odbędzie się dnia 24 b. m. odczyt p. Ludomira Benedyktowicza na temat: „O zaczątkach w architekturze i wspólności ich u wszystkich ludów na ziemi“.

W sprawozdaniu z walnego zgromadzenia „Koła artystek polskich“, zamieszczonego w sobotnim numerze „Nowej Reformy“ zaszła pomyłka. Jak nas bowiem informują, Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“ żadnej akcyi, zmierzającej do połączenia się z „Kołem“ nie podejmowało i żadnego wniosku do „Koła“ nie przesyłało; nad wnioskiem tedy takim „Koło artystek polskich“ wcale nie obradowało.

Seryę odczytów wygłosi znana z pięknych, pełnych treści referatów na wiecach i zjazdach kobiet polskich i przemysłowców polskich p. Aniela Sikorska z Czernichowa. Odczyty odbywać się będą w lokalu Stow. „Czytelni dla kobiet“ Floryańska 32, w niedzielę od 5—6 wieczorem. Po odczytach dyskusya. Wstęp (miejsce) na cały szereg wykładów dla nieczłonków Stow. „Czytelni dla kobiet“ 2 korony, a dla członków 1 koronę. Wstęp (miejsce) na wykład pojedynczy 1 koronę, wstęp 50 hal.

Pierwszy odczyt p. t. „Kilka uwag o wychowaniu dziewcząt“ wypowie p. Sikorska w niedzielę 23 b. m.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa odbędzie doroczne walne zebranie jutro we środę o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. Na zebraniu dr St. Kutrzeba wygłosi odczyt p. t.: „Stosunki handlowe Krakowa z Flandryą“.

Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne odbędzie walne zebranie dnia 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem w auli uniwersytetu. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory zarządu, a następnie odczyt dra Józefa Steinberga p. t.: „Adwokatura i projekt jej reformy“.

Tow. opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury, które — jak już donosiliśmy — zawiązuje się w Krakowie, odbędzie pierwsze walne zgromadzenie dnia 23 b. m. o godz. 4 po południu w sali Kopernika w Collegium novum (na II piętrze). Wpisy członków przyjmują członkowie komitetu tymczasowego w kancelaryi Muzeum narodowego, a w dzień walnego zgromadzenia przy wejściu na salę od godziny 3 po południu.

Z Tow. urzędników prywatnych. Walne zebranie członków powiatu krakowskiego odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kopernika l. 1. Na zgromadzenie to wydział powiatowy zaprasza wszystkich członków, oraz tych, którzy chcieliby się bliżej poinformować o celach instytucyi.

Z cechu malarzy. Cech malarzy w Krakowie odbył niedawno walne zgromadzenie, na którem po odczytaniu protokołu z poprzedniego zgromadzenia i sprawozdania z czynności wydziału za rok 1901, również i komisyi kontrolującej ze stanu kasy cechowej i zapomogowej przystąpiono do wyborów. Starszym cechu został wybrany p. Edward Czernichowski, podstarszym nadal p. Stanisław Jachimowicz. Wydział składa się z 6 członków: pp. Franciszka Górskiego sekretarza, Adolfa Siostrzonka, Karola Górki, Kazimierza Tobiasza, Antoniego Rozpąda, zaś w miejsce wybranego z wydziału starszego, wybrano p. Józefa Mikulskiego. Wydziałowi zastępcy: pp. Ksawery Dysowski, Józef Bernadzikiewicz, Wojciech Grzybowski, Kazimierz Jachimowicz, Joachim Günz.

Uchwalono na wniosek p. J. Mikulskiego dla najpilniejszych i najlepszych czeladników malarskich, uczęszczających do szkoły przemysłowej wyższej (kurs malarstwa dekoracyjnego), nagrody i wstawiono na ten cel do budżetu w tym roku 30 kor., oraz założenie biblioteki cechowej z dzieł fachowych dla użytku członków, składających na ten cel wkładkę 2 korony rocznie.

Z sali sądowej. Rozprawa o morderstwo przeciw Jędrzejowi Strzałce zakończyła się dzisiaj. Po oskarżeniu zastępcy prokuratora dra Trzaskowskiego, obronie dra Lewartowskiego, i resumé przewodniczącego sędziowie przysięgli 11 głosami zaprzeczyli winę w kierunku zbrodni morderstwa, natomiast 12 głosami potwierdzili zabójstwo — również 12 głosami potwierdzili pytanie, że obwiniony miał dla zabitego, jako teścia, specyalne obowiązki rodzinne, a trybunał skazał Jędrzeja Strzałkę na 8 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Z powodu zasp śniegowych ruch pociągów na przestrzeni Kraków-Kocmyrzów wstrzymany, kursują tylko pociągi towarowe do Bieńczyc.

Wynalazek. P. Grzegorz Iwanów, konduktor kolei państwowej w Wieliczce, obmyślił motor powietrzny na zupełnie nowej zasadzie, który w praktycznem zastosowaniu może mieć bardzo doniosłe znaczenie. Pomysł ten zgłosił już wynalazca do opatentowania w Austryi i ma zamiar starać się również o patenty innych państw. Praktyczność pomysłu polega na tem, że konstrukcya takich motorów byłaby nietylko bardzo tanią, lecz także i na tem, że da się wykonywać w dowolnych rozmiarach, wskutek czego może dostarczać ogromnych ilości siły motorycznej do najrozmaitszych celów.

Poseł Bojko, jak donoszą dzienniki poznańskie, bawił we Wrześni, a z powrotem w Poznańskiem.

Kościół zgorzał doszczętnie onegdajszej nocy w Władywostoku.

W Płocku umarł dr Zygmunt Perkahl, prezes płockiego Tow. lekarskiego.

Z Siedlec donoszą do „Wieku XX“:

„We wtorek, dnia 11 b. m., wszyscy uczniowie, zapytywani przez dyrektora, w jakim języku chcą uczyć się religii, odpowiadali, że po polsku, z wyjątkiem ucznia klasy V, niejakiego C., z którym koledzy zerwali wszelkie stosunki. We środę klasa III sama poszła do dyrektora i oświadczyła, że nie będzie się uczyć religii po rosyjsku. Wskutek tego oświadczenia wydalono natychmiast z gimnazyum z VIII klasy 12, z VII kl. 24, z VI — 27, z V 37, z IV — 50, z III — 52; ogółem 202 uczniów.

„W interesie służby“ przeniosła królewska regencya nauczyciela Jarosza z Wrześni do Kostrzyna, pomimo iż tenże przez 22 lat pełnił bardzo gorliwie i skutecznie swe obowiązki we wrzesińskiej szkole katolickiej.

Cesarz Wilhelm przybyć ma do Poznania z końcem sierpnia. Naczelny prezes, dr Bitter, i komenderujący generał otrzymali polecenia, aby przygotowali wszystko, co należy. Jak wiadomo, cesarz uczestniczyć będzie w akcie otwarcia muzeum prowincyonalnego i biblioteki imienia cesarza Wilhelma. Dwór cesarski zamieszka u komenderującego generała. Cesarz — jak pisze hakatystyczny „Bromb. Tageblatt“ — ma zamiar poinformować się u rozmaitych osób na wyższych stanowiskach o obecnych stosunkach w mieście i na prowincyi.

Pogrzeb ś. p. Włodzimierza Zagórskiego odbył się onegdaj w Warszawie przy bardzo licznym udziale publiczności, przedstawicieli świata literackiego i prasy. Przy wynoszeniu trumny z kościoła odśpiewał chór męski trzy pieśni, poczem ruszył poważny kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. Hipolita Skimborowicza do bram cmentarza powązkowskiego, skąd ponieśli trumnę na swych barkach koledzy po lutni i piórze aż przed otwartą mogiłę. Tu chór odśpiewał pieśń Webera „W pielgrzymce“, poczem serdecznem żałobnem przemówieniem żegnał zmarłego ksiądz rektor Skimborowicz, kończąc słowami: „Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie“.

Trzęsienie ziemi. Z Baku donoszą pod datą 17 bm.: Według ostatnich wiadomości, dolna i środkowa część Szemachy zrównana z ziemią. Ucierpiała cała muzułmańska ludność miasta. Obraz ruiny z tysiącami ludzkich ofiar nie da się opisać. Falowanie gruntu trwa dalej. Ucierpiały również wsie najbliższe. Utworzony w Baku komitet, wysłał do Szemachy 5000 rubli w gotówce, herbatę, cukier, chleb, lekarzy i felczerów ze środkami opatrunkowemi. Emir Buchary ofiarował poszkodowanym 3 tysiące rubli. Redakcya gazety „Kaspij“ swoim kosztem delegowała swojego współpracownika z oddzielnym lekarzem dla udzielenia pomocy i rozpoczęła przyjmowanie ofiar.

Na placu miejskim urządzono stacyę opatrunkową. Pod zwaliskami, jak przypuszczają, zginęło do 2000 kobiet muzułmańskich i dzieci. Ucierpiało około 100 wsi okolicznych. W pobliżu wsi Manasy otworzył się wulkan. Rzeczka Geonczajka, skutkiem zawalenia się ziemi, zmieniła koryto.

Katastrofy. Z Pragi donoszą: Wczoraj po południu wybuchł w fabryce grzebieni z cellulozy firmy „Robicek i Fischer“ w Lipowie (Lieben) pożar, który zniszczył w krótkim czasie całą fabrykę, tak, że pozostały tylko gołe mury.

Z Tulonu donoszą: Na okręcie „Pionier“ nastąpiła eksplozya, która zniszczyła wielką część okrętu. Zginął kapitan i jeden podróżny, którego

tożsamości dotąd nie stwierdzono. Inni podróżni zdołali się wyratować.

Siostry syamskie. Jak to już przed tygodniem donieśliśmy, dwie dziewczynki indyjskie, zrośnięte z sobą, zostały rozdzielone za pomocą operacyi, która została dokonaną w Paryżu w jednym z tamtejszych zakładów leczniczych. Obydwie pacyentki miały się po operacyi dobrze, gdy nagle wczoraj jedna z nich, imieniem Doodika, zmarła w ósmym dniu po operacyi pośród gwałtownych kurczów. Zmarła dziewczynka przez cały czas po dokonanej operacyi miała dobry apetyt i nie żaliła się na żadne przypadłości.

Zbiegły dyrektor towarzystwa „Trebertrocknung", Schmidt, został z Paryża pociągiem pospiesznym przewieziony do Avricourt, gdzie go oddały władze francuskie w ręce niemieckiej policyi. — Schmidt został następnie odstawiony do sądu w Kassel.

Proces z powodu pojedynku. Wielkie i zupełnie uzasadnione wrażenie wywarła w Niemczech sprawa pojedynku pomiędzy landratem w Springe, Bennigsenem, a dzierżawcą dóbr rządowych, Falkenhagenem. Jak to w swoim czasie donosiliśmy, Bennigsen wyzwał na pojedynek Falkenhagena, który przez długi czas utrzymywał stosunki z jego żoną. Pojedynek skończył się fatalnie, pokrzywdzony bowiem mąż padł od kuli swojego rywala. Otóż wczoraj przed sądem w Hanowerze rozpoczął się w sprawie tej proces przeciwko Falkenhagenowi.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych: Franciszka Maramorosza ze Złoczowa do Lwowa, Aleksandra Miskyego z Sanoka do Złoczowa, i naczelnika kancelaryjnego Władysława Kostrzewskiego ze sądu obwodowego w Sanoku do sądu krajowego we Lwowie, a asystenta kancelaryjnego sądu obwodowego w Rzeszowie Wojciecha Paperę mianował naczelnikiem kancelaryi w sądzie obwodowym w Sanoku.

Składki. Dr Michał Dobrzański złożył: dla wydalonego z Prus 20 K i dla wdowy Świdrowej 20 K.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył X. z Gliwic 2 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We środę 19 lutego: Dr Kazimierz Nitsch: „Złoty wiek literatury polskiej".

We czwartek 20 lutego: Dr Leon Schützer: „Tragedya myśli".

W piątek 21 lutego: Dr Kazimierz Nitsch: „Złoty wiek literatury polskiej".

W sobotę 22 lutego: Dr Jerzy Żuławski: „Historya filozofii nowożytnej".

W niedzielę 23 lutego: Dr Kazimierz Nitsch: „Złoty wiek literatury polskiej".

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 19 lutego: „Krzyżacy" (popularne).

We czwartek 20 lutego: „Trójka hultajska", krotochwila w 8 obrazach z prologiem i epilogiem Nestroy'a (na dochód kasy emerytalnej).

W sobotę 22 lutego: „Jarmark małżeński", krotochwila w 3 aktach Jerzego Ohokowskiego (nowość).

W niedzielę o godzinie 3 po południu: „Kierownik szkoły"; o godzinie 7 wieczór: „Trójka hultajska".

Z kalendarza. We środę 19 lutego: Konrada w. i Mansweta b.; we czwartek 20 lutego: Leona b. w. i Zenobinsza m.; w piątek 21 lutego: Włóczni i Gwoździ; Eleonory p.

Wschód słońca 19 lutego o godzinie 6 minut 48, zachód o godzinie 5 minut —; długość dnia godzin 10 minut 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17-go lutego po chmurnie. Termometr doszedł od — 1·6 + do 1·3 C. Barometr opada.

Dnia 18 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 744·5 mm, termometru — 0·5 C.

Wiatr północny.

Dział ekonomiczny.

Pogadanki rolnicze. Stosownie do życzenia, wyrażonego na ostatniem zgromadzeniu ogólnem Towarzystwa rolniczego okręgowego, wydział uprosiwszy kilku pp. profesorów studyum rolniczego na referentów, urządzi w najbliższym czasie kilka pogadanek rolniczych na zgromadzeniach członków Towarzystwa rolniczego okręgowego. Pierwsze dwie pogadanki odbędą się w piątek dnia 21 bm. o godzinie 11 przed południem w sali Rady powiatowej krakowskiej (ulica Pijarska 1) według następującego porządku: 1) O pomorze nierogacizny (z demonstracyami), referent prof. dr Julian Nowak; 2) o korzyściach drenowania, referent inż. Stefan Stobiecki.

Na zgromadzenie powyższe zaprasza niniejszem szanownych członków Towarzystwa rolniczego okręgowego, upraszając o przybycie ściśle o godzinie 11 przed południem. Prezes: *J. Skirliński.*

O nową kolej. Wczoraj po południu odbyła się we Lwowie pod przewodnictwem starosty Ustyanowskiego a w obecności reprezentantów ministerstw kolei i wojny, Rady miasta i magistratu lwowskiego, Wydziału krajowego, oraz innych stron interesowanych rewizya trasy kolei Lwów—Winniki—Podhajce. Reprezentanci miasta sprzeciwili się budowie kolei w kierunku Podborce—Winniki—Podhajce, a natomiast żądali linii w kierunku Kozielniki—Lwów, Rogatka łyczakowska—Winniki. Żądanie to poparł reprezentant Wydziału krajowego i Rady powiatowej lwowskiej. Również za tą linią oświadczył się reprezentant ministerstwa wojny. O ile sądzić można, ogólne zdanie jest za linią Kozielniki—Lwów—Winniki. Ostateczne wnioski w sprawie budowy tej kolei powzięte zostaną dnia 24 b. m.

Rosyjski bank państwowy zniżył dyskonto na 3-miesięczne weksle na $4^1/_2$ procent, a na weksle od 3—6 miesięcy na $5^1/_2$ proc. Stopę procentową lombardów zniżono na $5^1/_2$—6 procent.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 lutego.

Kary szkolne za demonstracye. Rada szkolna wydała następujący wyrok na uczestników znanych demonstracyj przed konsulatem rosyjskim i pruskim:

Wydaleni ze wszystkich gimnazyów lwowskich, krakowskich, przemyskich i Podgórza: Korkes, uczeń VII kl. V gimn., Dnniewicz, uczeń IV kl. tegoż gimnazyum. Tylko ze Lwowa: Boliński, uczeń IV kl. szkoły realnej i Szulimowicz VII kl. VI gimn.

Po 16 godzin karceru otrzymali: Stafiński, uczeń II kl. VI gimn., Zawadowski VI kl. szkoły realnej, Vogelsang z tej samej klasy, Rappaport VII kl. VI gimn. Ośm godzin karceru dostał Makuszyński z VII kl. VI gimn. Sześć godzin karceru dostali: Goldberg VIII kl. V gimn., Inlender, następnie Sklenka, Lorenz, Semkowicz i Pilin (V kl. VI gimnazyum) i podobno 15 uczniów szkoły realnej.

(Telefonem).

Lwów, 18 lutego. Przed tutejszym trybunałem orzekającym toczy się dzisiaj, po raz trzeci, rozprawa karna przeciw Augustowi Gumińskiemu o zbrodnię oszustwa, popełnionego na szkodę p. Jahna, właściciela dóbr w Tłumackiem. Sprawa ta swojego czasu była głośną. W pierwszej rozprawie został skazany Gumiński na 3 lata, w drugiej zaś na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Skutkiem zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońcę, polecił obecnie najwyższy trybunał ponowne przeprowadzenie rozprawy, ale już przed trybunałem orzekającym. Wyrok zapadnie wieczorem.

Lwów, 18 lutego. Rozprawa karna przeciw Augustowi Gumińskiemu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, zakończyła się dziś w południe. Trybunał uwolnił Gumińskiego od oskarżenia o zbrodnię oszustwa, zasądził go natomiast na 1 miesiąc aresztu za występek krydy, którego został Gumiński uznany winnym na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na poprzedniej rozprawie karnej.

Lwów, 18 lutego. Przed tutejszym trybunałem orzekającym rozpoczęła się dziś ponowna rozprawa karna przeciw Witołdowi Regerowi, Teofilowi Olearczykowi i Julianowi Rychlickiemu o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez to, że w dniu 26 września 1900 r. w lokalu Kasy chorych ograniczyli wolność osobistą porucznikόw 58 p. p., Fedrmutza i Czecha, nie dozwalając im wyjść z tego lokalu. Rozprawie przewodniczy radca Philipp, oskarżenie wnosi prokurator Schneider. oskarżonych bronią: dr Dwernicki, Reiter i Zipper. Oskarżeni zaprzeczają winie.

Lwów, 18 lutego. „Słowo Polskie" donosi: Trybunał sądu krajowego karnego obradował wczoraj nad zarządzoną przez prokuratoryę lwowską konfiskatą „Legend" Niemojewskiego. Trybunał uznał się niekompetentnym z powodu, że „Legendy" drukowane były w Krakrwie i odstąpił tę sprawę do załatwienia merytorycznego sądowi karnemu w Krakowie.

Lwów, 18 lutego. Do „Słowa Polskiego" donoszą z Przemyśla, iż po odbytem zgromadzeniu w sprawie bezrobocia, które miało przebieg spokojny, zaległ rynek zbity tłum. Gdy nie usłuchano wezwania policyi do rozejścia się, sprowadzono 2 kompanie wojska, które wyparły tłum z ulicy Franciszkańskiej i Kazimierzowskiej ku placowi „Na Bramie". — Powstał popłoch, ze straganów usunięto towary. „Na Bramie" do reszty rozprószono tłum. 3 osoby aresztowano za ekscesa uliczne. — O godzinie dziewiątej wieczorem zapanował spokój.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 18 lutego. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Komisya obchodowa dla projektowanego toru dowozowego od szybu Elżbiety do kolei salinarnej w Wieliczce odbędzie się d. 18 marca b. r. o godzinie 9 rano.

Lwów, 18 lutego. Budżet miejski na rok 1902 wykazuje 5,052.408 koron w rozchodach i 5.054.724 w dochodach.

Hannower, 18 lutego. Sąd przysięgłych skazał dzierżawcę Falkenhagena za zabicie w pojedynku landrata Benningsena na 6 lat twierdzy.

Zaburzenia w Tryeście.

Tryest, 18 lutego. Prócz okrętu „Budapeszt", przybyły wczoraj do tryesteńskiego portu jeszcze dwa okręta wojenne: „Monarch" i „Wiedeń", a nadto łódź torpedowa. Stoją one w Macchia i mają zadanie czuwać nad arsenałem Lloyda i nad „Stabilimento technico". Załoga tych okrętów wynosi 1500 ludzi. Garnizon tutejszy wynosi obecnie 8 batalionów po 250 ludzi. czyli razem 2000 żołnierzy. Z okrętu „Monarch" odkomenderowano wczoraj 24 ludzi do pełnienia straży przy budowie krążownika wojennego w warsztatach w St. Marco. Dziś również z okrętów wysłano oddziały uzbrojonych marynarzy dla strzeżenia innych również budowli Lloyda i zakładu budowy okrętów.

Demonstracye robotników.

Rzym, 18 lutego. Wczoraj odbył się tu meeting robotników bez zajęcia. Uchwalono wybrać komitet i polecić mu wypracowanie spisu robotników nie mających zajęcia w całych Włoszech. Dalej uchwalono w całych Włoszech odbyć o tejsamej porze zgromadzenia. Dotąd nigdzie nie zakłócono spokoju. Rząd przygotował daleko idące środki ostrożności.

Grupa demonstrantów usiłowała po meetingu wtargnąć do środka miasta, policya i wojsko odparły ich jednak, przyczem aresztowano 42 osób.

Krwawe rozruchy w Barcelonie.

Madryt, 18 lutego. Z Barcelony donoszą, że wybuchł tam strejk służby tramwajowej, do którego przyłączyli się także inni robotnicy. W ciągu dnia wczorajszego wstrzymali pracę woźnice, robotnicy portowi i zecerzy. Z tego powodu nie wychodzą żadne dzienniki. Położenie jest bardzo poważne. W ciągu wczorajszego dnia przyszło kilkakrotnie do starć, przyczem wiele osób było rannych. Nad Barceloną ogłoszono stan oblężenia.

Barcelona, 18 lutego. Rozpoczął się tu strejk powszechny. Cały przemysł zatamowany. Strejkuje ogółem około 40.000 ludzi.

Barcelona, 18 lutego. Główne punkta miasta obsadzone są przez wojsko. Przyszło do starć między strejkującymi a wojskiem, które dało ognia; 3 osoby zostały zabite, 35 rannych, z tego 9 ciężko. Na razie przywrócono spokój. Wojsko przeciąga ulicami, komunikacya tramwajowa i omnibusowa ustała. Ekscedenci napadają na służące, wracające z miasta, i zabierają im prowianty. Dzienniki wczoraj nie wyszły wcale. Policya zarządziła wiele aresztowań. Załogę Barcelony wzmocniono. Grupy demonstrantów, przeważnie kobiety, przeciągają przez miasto z czerwonemi chorągwiami, zmuszając kupców do zamykania sklepów. Rozruchy szerzą się także w okolicy Barcelony.

Tołstoj.

Jałta, 18 lutego. Tołstoj ma się lepiej. Stan psychiczny rzeźki.

Miss Stone.

Wiedeń, 18 lutego. „N. W. Tagblatt" donosi z Konstantynopola, że miss Stone została wypuszczona na wolność.

Zaborcze plany Rosyi.

Londyn 18 lutego. „Morning Leader" donosi z Kopenhagi, że tam, jak również w Szwecyi i Norwegii, krążą niepokojące wiadomości, iż Rosya zamierza zająć niektóre porty w Skandynawii.

Cesarz Wilhelm do Rzymu.

Paryż, 18-go lutego. „Journal des" donoszą z Berlina, że cesarz Wilhelm istotnie wybiera się do Rzymu, że jednak wpierw król włoski Wiktor Emanuel przybędzie do Berlina.

Przeciw pojedynkom.

Berlin, 18 lutego. W Sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim toczyły się ożywione rozprawy na temat pojedynków.

W parlamencie w dyskusyi nad budżetem wojskowym poseł Lenzmann wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby wszelkiemi środkami starał się o usunięcie coraz bardziej się w kołach oficerskich szerzącej, a sprzeciwiającej się religii, moralności i przepisom ustawowym manii pojedynkowej.

Poseł Bachem zgodził się na rezolucyę i sądził, że pojedynki muszą być bezwarunkowo wykorzenione.

Poseł Bebel zwalczał pojedynek i oświadczył się za tem, aby pojedynkujących się wydalać z armii.

Poseł Tiedemann oświadczył, że nie można znosić pojedynku, jeżeli się nie chce równocześnie także zniszczyć germańskiego pojęcia honoru. (Śmiechy i protesty na lewicy).

Rząd pruski przeciw Polakom.

Berlin, 18 lutego. W Sejmie pruskim w dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości poseł Mizerski podniósł skargi Polaków na upośledzenie języka polskiego i narodowości polskiej. — Następnie wystąpił mowca w ostrych słowach przeciw hakatyzmowi i wezwał rząd do wystąpienia przeciw niemu.

Minister sprawiedliwości Schönstedt oświadcza, że rząd odmawia zajęcia stanowiska, przeciwnego stowarzyszeniom hakatystycznym.

Berlin, 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu minister wojny Gossler odpowiadał na podniesione przeciw armii zarzuty, przyczem zapowiedział, że wysłanie wojska na stałe do Wrześni i Śremu uznano za konieczne. Niesłusznem jest twierdzenie, jakoby przeciw młodzieży szkolnej we Wrześni wysyłano dwa bataliony wojska. Do Wrześni pójdzie tylko jeden batalion, na co reprezentacya miejska w zupełności się zgodziła. Nie jest też słusznem twierdzenie, jakoby pruska „Schneidigkeit" kierowała się przeciw religii katolickiej.

Tajna misya.

Belgrad, 18 lutego. Rząd otrzymał urzędowe zawiadomienie, że czarnogórski minister dla spraw zagranicznych, Vukowicz, przybywa do Belgradu w misyi poufnej od ks. Nikity czarnogórskiego i wręczy królowi Aleksandrowi własnoręczne pismo księcia.

Vukowicz wyjechał już do Belgradu.

Wojna z Boerami.

Kronstad, 18 lutego. Rezultatem ostatnich operacyj wojennych Anglików jest wzięcie 200 Boerów do niewoli. Boerowie stracili nadto 15 zabitych i 25 rannych.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 18 lutego. Prezydent Izby hr. Vetter, zagajając dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej, poświęcił dłuższą przemowę jubileuszowi „złotego wesela" arcyksięcia Rainera. Izba wysłuchała tego przemówienia stojąc.

Następnie zawiadomił prezydent Izbę, że poseł Romanowicz złożył mandat. Zawiadamia dalej, że ze strony rządu przedłożono rozporządzenie w sprawie zarządzenia stanu wyjątkowego w Tryeście.

Potem zabrał głos prezydent ministrów dr Koerber i oświadczył, że stosownie do przyrzeczenia, danego na ostatniem posiedzeniu Izby, chce obszernie przedstawić zajścia w Tryeście. Z tego przedstawienia Izba przekona się, że groziło największe niebezpieczeństwo, które mogło być usunięte tylko przez użycie najostrzejszych środków — tak, iż zarządzenia rządu są zupełnie uzasadnione. Minister podnosi jeszcze raz z zadowoleniem, że przypuszczenie, iż w tych ekscesach robotnicy nie brali udziału, potwierdza się. Następnie odczytuje prezydent ministrów długi opis zajść w Tryeście w ostatnich dniach.

Prezydent ministrów dr Koerber po odczytaniu opisu zajść w Tryeście mówił dalej:

Z tego wynika, że ekscesy wynikły z powodu jakiejś terorystycznej organizacyi, wobec której należało wystąpić z wszelkiemi, najostrzejszemi środkami. Chodziło o ochronę życia i mienia mieszkańców Tryestu. Przy tej sposobności muszę podnieść, że namiestnik spełnił swój obowiązek i w całej sprawie okazał wiele taktu i odwagi. Jeżeli ktoś się powołuje na uchwałę Wydziału miejskiego, który uchwalił wnieść protest do ministerstwa, to równocześnie powołuję się na uchwałę Wydziału miejskiego, który uchwalił zwrócić się do rządu z prośbą o przywrócenie spokoju. Co prawda, na tem samem posiedzeniu uchwalił Wydział miejski prośbę o wypuszczenie na wolność aresztowanych. (Wesołość).

Rząd nie czekał na prośbę tryesteńskiego Wydziału miejskiego, tylko przystąpił do zarządzenia tych środków, do których użycia był zmuszony. Demonstracye te wywołane zostały przez żywioły, które nie powodują się żadnemi przepisami ustawowemi i które zwykle trzymają się gdzieś w ukryciu i czekają tylko na sposobność, kiedy przyjdzie ich dzień.

Następnie mowca protestuje przeciw używaniu takich wyrazów, jak „mord", w odniesieniu do wojska. Czy można rzeczywiście twierdzić, że wojsko wystąpiło z zamiarem zabicia pewnych osób?

Powinniście panowie — rzekł dr Koerber — porzucić zaślepienie partyjne i nie powinniście waszych braci posądzać o mord. (Oklaski).

Poseł Fressl woła: To nie są nasi bracia! — To są bracia rządu.

Prezydent Vetter: Dzwoni i prosi o spokój.

Prezydent ministrów dr Koerber protestuje wkońcu przeciw twierdzeniu, jakoby policya wtargnęła do tych domów, których właściciele wywiesili samowolnie czarne chorągwie, bo policya przeszkodziła tylko terorystycznemu zmuszeniu właścicieli domów do wywieszenia takichże chorągwi.

Wkońcu wywodzi prezydent ministrów, że zarządzenie stanu wyjątkowego dla Tryestu nie jest krokiem politycznym, a nastąpiło tylko w interesie bezpieczeństwa publicznego i ochrony mienia i życia obywateli.

Środki zarządzone leżą w interesie zarówno bogatych, jak i ubogich, możnych i niemożnych. Chodzi o spokój i interes miasta Tryestu. Zarządzenia te nie będą trwały ani dnia więcej od chwili, w której przywrócony będzie spokój i normalne stosunki. (Długotrwałe oklaski).

Po prezydencie ministrów zabiera głos pos. Kathrein i wnosi, aby sprawę tę traktowano, jako nagłą, i aby pierwsze czytanie przedłożenia odbyło się zaraz na dzisiejszem posiedzeniu.

Pos. Ellenbogen przedłożył w tej sprawie wniosek domagający się ponadto także natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego i zawieszenia urzędowania namiestnika Goessa. (Kiedy odczytywano ten wniosek, podniosły się śmiechy).

Prezydent Izby hr. Vetter zawiadomił, że ponieważ wnioski te dotyczą jednego i tego samego przedmiotu uczyni je równocześnie przedmiotem dyskusyi.

Ponieważ pos. Kathrein zrzekł się dalszego uzasadniania swego wniosku. zabiera głos pos. Ellenbogen.

Poseł Ellenbogen mówił: Mimo iż prezydent ministrów starał się zaapelować do uczuć Izby i w ten sposób starał się pozyskać dla swoich zarządzeń sympatyę; mimo że część wniosku mowcy, w której domagał się zasuspendowania namiestnika Goessa, została przez niektórych posłów przyjęta śmiechem, mowca podtrzymuje w całej pełni swój wniosek. Mowca opisuje zajścia tryesteńskie i oświadcza, że wyruszenie wojska było prowokacyą. Mowca opisuje krwawe zajścia; oświadcza, że nieprawdziwem jest twierdzenie, iż komenderujący oficer, trafiony kamieniem, padł na bruk bez przytomności. Spadła mu tylko czapka z głowy, poczem sam zakomenderował „Schnellfeuer". Jeden z podoficerów, jako komendant innego oddziału, strzelał następnie do uciekających tłumów.

Mowca opowiada, że dwaj robotnicy, którzy w demonstracyach żadnego nie brali udziału, zostali poprostu zamordowani przez wojsko. Mowca woła podniesionym głosem: „To jest mord panie prezydecie ministrów". (Żywe oklaski ze strony socyalistów). Pos. Ellenbogen występuje w gwałtowny sposób przeciwko brutalności sołdackiej, przyczem pos. Schuhmayer woła: „To wprost nie do uwierzenia, że naród mieszkający w Austryi zasługuje na taki rząd".

Pos. Ellenbogen: Zajścia z niedzieli zakończone ogłoszeniem sądu doraźnego, ograniczają się do wybicia kilku szyb. (Prezydent gabinetu dr Koerber woła: Przecież tego nie można zaprzeczyć).

Pos. Ellenbogen: Przecież za wybijanie szyb nie należy się jeszcze kara śmierci. Podczas dalszych wywodów pokazuje mowca czapkę zastrzelonego w Tryeście człowieka i woła do prezydenta ministrów wśród ogólnego poruszenia: „Jestto jeden z trofeów zwycięstwa Pańskiego namiestnika!"

Zajścia tryesteńskie mówi rzekł Elleubogen dalej — są następstwem postępowania namiestnika. Także w Bernie przed kilku laty z okazyi starcia stracono 10.

Wybuchły niepokoje, ale przy interwencyi życzliwego człowieka wszystko załagodzono w sposób pokojowy. Tym człowiekiem życzliwym był obecny minister sprawiedliwości, Spens-Boden. Mowca atakuje dalej namiestnika i sądzi, że tenże miał nawet zamiar rozpędzić Radę miejską w Tryeście zapomocą wojska. Ogłoszenie stanu wyjątkowego uważa mowca za nieuzasadnione. Byłto tylko środek dla ochrony namiestnika. Mowca zwraca się do prezydenta gabinetu i powiada:

Jeżeli ze względu na parlament dotychczas nie zaatakowaliśmy Pańskiej działalności, to teraz, jeżeli Pan w taki sposób konfiskujesz dobra polityczne, nie różnisz się Pan w niczem od swych biurokratycznych poprzedników i będziemy musieli także inaczej się urządzić. Takie twierdzenie, że anarchistyczne elementa wmięszały się do rozruchów, nie jest słusznem. Krew przelana w Tryeście spada na rząd i na namiestnika. Minister-prezydent, który dotychczas czynił wrażenie, jakoby chciał utrzymywać porządek i spokój i jakoby był życzliwym wobec sprawiedliwych żądań, nie powinien się identyfikować z namiestnikiem tryesteńskim.

Mowca kończy głośnym apelem do Izby, aby przyjęła jego wniosek nagany.

Minister-prezydent dr Körber występuje przedewszystkiem stanowczo przeciwko gwałtownym atakom pos. Ellenbogena na wojsko, które w zupełności spełniło swój obowiązek i nie zasługuje na tego rodzaju ataki.

Wojsko zostało w rzeczywistości atakowane, jeżeli komenderujący oficer został uderzony kamieniem. Nie zostawało więc wojsku nic innego, jak użyć najostrzejszych środków obrony. Śledztwo wykaże, czy sprawozdanie urzędowe jest prawdziwe, czy też sprawozdanie Ellenbogena.

Mowca bierze także w obronę namiestnika i powtarza, że spełnił on w zupełności swój obowiązek. Potrzeba było użyć wszelkich środków, aby wystąpić przeciw rozpanoszeniu się anarchizmu, jeżeli publiczny spokój i porządek w samowolny sposób zostały naruszone, jak to się stało w Tryeście.

Poseł Ellenbogen: Pan jesteś policyantem.

Prezydent Izby Vetter przywołuje posła Ellenbogena do porządku i mówi: To już przechodzi wszelkie granice.

Dr Koerber w dalszym ciągu dowodził, że rząd w podobnych wypadkach, jak w Tryeście, jest upoważniony do wyjątkowych zarządzeń i że przyjmuje za nie odpowiedzialność.

Następnie przemawiali posłowie: Ploj, Słowieniec i Hortiz, Włoch, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowcami generalnymi: Czecha Zazworkę i Włocha Bartollego.

W głosowaniu nad nagłością przyjęto tylko nagłość wniosku dra Kathreina, a odrzucono nagłość wniosku dra Ellenbogena.

W dyskusyi merytoryalnej p. Ellenbogen stwierdził, że prezydent gabinetu nie usprawiedliwił potrzeby stanu wyjątkowego. Mowca krytykował postępowanie policyi i wojska wreszcie zażądał odroczenia posiedzenia celem wyboru dziś jeszcze wieczorem komisyi z 37 dla rozpatrzenia sprawy w ciągu dni 3.

Dr Ellenbogen podniósł, że w Tryeście zabroniono nawet publikować rozpraw parlamentarnych nad rozruchami.

Przemówił jeszcze niemiecki ludowiec Derschatta poczem wnioski dr Ellenbogena odrzucono i uchwalono przekazać sprawę komisji z 37, którą się jutro wybierze, a która będzie miała obowiązek zdać sprawę do dni 8.

Potem nastąpił dalszy ciąg dyskusji nad kolejami bośniackiemi. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 18 lutego. O planach parlamentarnych prac na najbliższą przyszłość donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, że rząd i stronnictwa zamierzają budżet przy pomocy podwójnych dziennie posiedzeń załatwić do Wielkanocy, poczem odbyłyby się wybory do delegacyj wspólnych. Rada państwa odroczona zostanie do jesieni. W kwietniu mają być zwołane sejmy.

Wiedeń, 18 lutego. Dzisiaj odbyć się miało po południu o godzinie 4 posiedzenie Izby panów celem złożenia gratulacyi z powodu złotego wesela arcyksięciu Reinerowi.

Koło polskie.

Wiedeń, 18 lutego. Koło polskie odbyło dzisiaj posiedzenie, poświęcone stanowi wyjątkowemu i sądom doraźnym w Tryeście, i postanowiło głosować za odesłaniem sprawy tej do komisyi oraz głosować przeciw wszelkim wnioskom nagłym.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 18 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 45.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 697·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 718·—. Akcye Anglobanku 284·—. Akcye Unionbanku 572·—. Akcye Landerbanku 432·—. Akcye Bankvereinu 464·25. Akcye Bodencredit 962·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 684·75. Akcye kolei południowej 77·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·—. Akcye kolei Elbethal 476·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej —.—. Akcye Alpiny 394·—. Akcye Rima Muranyi 510·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1523·—. Akcye fabryki broni 328·—. Akcye tureckie tytoniowe 298·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·—. Renta majowa 101·80. Austryacka renta koronowa 98·65. Węgierska renta koronowa 97·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·—. 4% Listy Banku krajowego 94·85. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 94·— $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 98·50. 5% Listy Banku hipotecznego 109·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·15. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 93·—. Losy tureckie 110·50. Marki 117·27. Ruble 253.25.

Usposobienie: Kredyty silnie; z powodu braku interesów nieco osłabione.

Cukier usposobienie spokojne 18·20, spirytus usposobienie zwyżkowe 38·40, nafta bez zmiany.

Berlin, 18 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 219·75. Austryackie koleje państwowe ult. 147·60. Disconto comandyt. ult. 194·90. Towarzystwo handlowe ult. 152·—. Warszawa-Wiedeń ult. 175·—. Tureckie losy ult. 115·75. Renta włoska ult. 160·60. Austryackie banknoty Kasa 85·30. Wiedeń krótki K. 85·20. Banknoty rosyjskie K. 216·25. Krótkie Nowy Jork K. 419·50. $4^1/_2$% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 99·40. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 41·85. Konsolidacya K. 91·90. Lombardy ult. 18·50. Niemiecki bank państwowy K. 153·50. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 115·70. Warszawa krótkie K. 216·—.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 18 lutego 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 25	99 25
4% „ „ „ „	94 —	95 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 50
4% „ „ „ „	94 15	95 15
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	94 75	95 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95 75	96 75
$4^1/_2$% „ miasta Lwowa	98 50	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
$4^1/_2$% „ „ „ „	99 75	100 75
4% „ kolejowe	94 —	95 —

WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej."
Wydanie wytworne w dużym formacie — z illustracyami i barwną okładką. Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie,** Rynek główny l. 17, telefon Nr. 452. 392 22 0

Połowę czystego dochodu przeznacza Księgarnia na dzieci wrzesińskie!

Cegielnia
Księcia Lubomirskiego
w Przeworsku

sprzedaje: **dachówkę francuską tłoczoną,** podwójnie falcowaną, najnowszego modelu — i **rurki drenowe** wszystkich używanych rozmiarów, w najlepszych gatunkach, po cenach umiarkowanych.

Zgłoszenia przyjmuje i cenniki na żądanie przesyła **Zarząd Ordynacyi w Przeworsku.** 530 3 3



Jak pisać listy? czyli **Nowy sekretarz polski.** Książka obejmuje 18 arkuszy druku i zawiera oprócz nauki o pisaniu listów, wzory na listy rozmaite w życiu towarzyskiem, rodzinnem, handlowem, rolniczem, jak listy z prośbami, z doniesieniem, zaproszeniem, powinszowaniem, listy miłosne, przyjacielskie, kondolencyjne i t. d., dalej wzory na korespondencyę handlową, kontrakty, świadectwa, kwity, cesye, weksle i t. d. z dodatkiem:

Listów znakomitych pisarzów,
między temi **Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza.**

Cena za egz. br. 2 kor. (**1·60** mk.), za egz. opr. kor. 2·50 (**2** mk.), na opłacenie poczty **20** fen. Do nabycia w księgarniach lub u wydawcy pod adresem: 573 1 5

K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

INSTRUMENTY MUZYCZNE



ich części składowe i struny
poleca po bardzo niskich cenach istniejący od przeszło 70 lat **handel instrumentów**

Wincentego Müllera
w **Pięknym Potoku pod Chebem** (Schönach bei Eger) **Czechy.**
Illustrowane cenniki wysyła za darmo. 574 1 3

Ma do odstąpienia rozmaite zaległości.

Gazownia miejska w Krakowie ma do sprzedania część tegorocznej produkcyi

Smoły gazowej (teru)
ORAZ
amoniaku czystego o zawartości 24% NH_3

Oferty z podaniem zapotrzebowania i ceny loco Kraków przyjmuje

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.
468 2 3

Do wynajęcia
całe I-sze piętro.
Rynek 31, 569 3 6
róg ulicy Szewskiej.



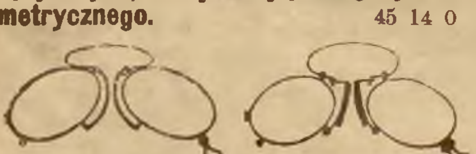
K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 45 14 0



Gramatyka języka hebrajskiego
z ćwiczeniami i wypisami z Pisma święt., ułożył S. Schenhak. Część I. **2 kor.**, część II. **kor. 1·80.**

Historya Żydów
514 2 3
(mniejsza) przez profes. Graetza, przełożył Schenhak. Tom I. **4 kor.**

Skład gł. w Księgarni
J. M. Himmelblaua
w Krakowie, ul. Wiślna 10.

POSADY zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego poszukuje. — Wieku średniego, bezdzietny, pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową.
425 18 30 **Wincenty Joniec w Krzeszowicach.**

Do sprzedania
z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 520 6

Dziecko
przyjmę na własność za jednorazową opłatą 2000 kor. — Zgłoszenia pod Nrem **477** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 477 4 7

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,
poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38.
368 5 26

NOWA
DRUKARNIA JAGIELLOŃSKA

pod zarządem L. K. Górskiego

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 10

przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej, jakoto:

czasopisma, dzieła, cenniki, broszury, tabele, regestra, ogłoszenia, cyrkularze, rachunki i listy kupieckie, recepty, programy, zaproszenia, karty korespondencyjne, bilety wizytowe i t. p., wykończając je szybko i starannie gustownemi modernistycznemi czcionkami, — —

drukiem czarnym i kolorowym, na papierze własnym lub przez stronę dostarczonym.

Nowa Drukarnia Jagiellońska pośredniczy również na życzenie Szan. Wydawców przy zamawianiu klisz.

TONINO

Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

Simetta & Blau, Wiedeń,
I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.

Cena połowy butelki kor. 1·—. Cena dużej butelki kor. 1·80.

Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 87 41 44

Czy Pan głuchy??

Każdy rodzaj głuchoty i przytępionego słuchu jest uleczalny naszym nowym wynalazkiem, tylko głusi z urodzenia są nieuleczalni. Szum w uszach natychmiast ustaje. Opiszcie swój stan, porady i objaśnienia otrzymacie bezpłatnie. Każdy może się sam w domu małym kosztem leczyć. 56 23 52

Międzynarodowy Zakład leczniczy głuchoty
596, La Salle Ave. Chicago, Jll.

POSZUKUJE SIĘ
majątku ziemskiego
w zamianie na 550 4 0
dom w Krakowie
lub za sumę hipoteczną.

Zgłoszenia listowne do *Administracyi „Nowej Reformy"* pod: *M. K. 100.000.*

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

5.22 r. poc. osobowy Nr. 33 z Krakowa 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Hnsiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. mięsz. Nr 1633 z Krakowa 8.46 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, z Krak. do Wieliczki (Pod.-Pł. 8·48 r.)
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Hnsiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztn; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.07 po poł. poc. osob. 35 z Krakowa 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Snchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. osob. 37 z Krakowa 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów. w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.45 „ „ „ 34 do Krakowa	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopoln od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.36 „ „ „ 36 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Pedwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Zywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.18 „ „ „ 38 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Pedwołoczysk.** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławoczn. i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (Jagiellońska 10).

Rządca Drukarni L. K. Górski.